

Zgr. 20.02.21r. Rozpoznanie czasu nawiedzenia swego.

Zgr. 20.02.21r. Rozpoznanie czasu nawiedzenia swego.

Dzięki Panu za to, co już mogliśmy słuchać, każde słowo, które mówi nam o Panu, o Tym, który był tutaj na ziemi, który jest doskonały we wszystkim, co czyni, jest dla nas cennym i ważnym pośród tego codziennego życia, ponieważ ono rozświecła te wszelkie ciemności zakłamań różnych, wiadomości, wieści różnych, a więc dzięki Bogu, że możemy przebywać w światłości i słuchać, co w Słowie Bożym jest zapisane i doświadczać tego osobiście.

Ew. Łuk. 19 rozdział od 41 wiersza:

"A gdy się przybliżył ujrzawszy miasto, zapłakał nad nim, mówiąc: Gdybyś i ty poznało w tym to dniu co służy ku pokojowi, lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi, gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą i ścisną cię zewsząd, i zrównają cię z ziemią, i dzieci twoje w murach twoich wytepią i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego".

Jezus chodził między nimi, mogli Go słuchać, mogli widzieć, co czyni i byli obojętni, nic się specjalnego w nich nie wydarzyło, jak tylko to, że było to atrakcyjne, że było o czym porozmawiać, ale nic nie wpłynęło na ich życie. Zbawiciel chodził między nimi a oni byli zamknięci na Niego. Tragedia, widzieć Jezusa, kiedy czyni Boże dzieło, słyszeć co mówi, nikt tak nie mówił, jak On powiedzieli ci tam żołnierze posłani, żeby Go ująć, jeszcze nie słyszeliśmy nikogo tak mówiącego jak On. To nawet żołnierze byli w stanie ocenić, że słyszą słowa tak potężne i prawdziwe i widząc wszystko cokolwiek On czynił, oni po prostu nie rozpoznali Go.

Wiecie to jest aż dziwne, przecież człowiek, który rozpozna Jezusa ten się Go złapie i się Go nie puści. Ilu ludzi chodzi, słucha, co jest głoszone i są obojętni na Chrystusa, ich serce jest obojętne, oni są jakby ogłuchli, jakby obici, jakby zupełnie nie do końca widzieli, co się dzieje z nimi i zamiast się złapać tego Jezusa i prosić Go: zbaw mnie, Panie, bo tylko Ty potrafisz to zrobić; ludzie chodzą, patrzą, myślą, zastanawiają się, cedzą, przemyślują i co? I w końcu umrą i zginą tak jak ten mur, jak ta świątynia, wszystko rozbite. Zamiast korzystać każdą chwilą z tego Jezusa, człowiek chodzi, duma i zastanawia się. Jeśli się zastanawia człowiek, to znaczy, że jeszcze nie rozumie, bo człowiek, który już zrozumiał, to się już nie zastanawia, kto jest Zbawicielem i do kogo najlepiej należeć. A jeśli człowiek jeszcze myśli i zastanawia się, to jeszcze nie jest to, żeby podjąć decyzję.

Ew. Łukasza, 13 rozdział od 22 wiersza:

"I obchodził miasta i wioski nauczając, i zdążał w kierunku Jerozolimy. I rzekł ktoś do niego: Panie, czy tylko niewielu będzie zbawionych? On zaś rzekł do nich: Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu powiadam wam będzie chciało wejść ale nie będą mogli. Gdy wstanie gospodarz i zamknie bramę, a wy staniecie na dworze i pukać będziecie w bramę, mówiąc: Panie, otwórz nam! O on odpowie: nie wiem skąd jesteście. Wówczas zaczniecie mówić: Jadaliśmy i pijaliśmy przed tobą i na ulicach naszych nauczaleś."

Przecież, Panie, my wiemy, Ty przecież chodziłeś między nami. Ale Jezus mówi: Ale Ja was nie znam.

"A On powie wam: Nie wiem skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość."

Jezus przyszedł zbawić lud Swój z grzechów naszych. Ci ludzie widzieli Jezusa, słuchali Jezusa, wspaniałych słów Jezusa słuchali, widzieli wspaniałe czyny Jezusa Chrystusa i mimo wszystko nie przyszli do Niego, żeby ich zbawił. A potem mówią: Panie, przecież myśmy widzieli Ciebie, o co więc Ci chodzi, Ty nas nie znasz? Nigdy was nie znałem, mówi Jezus, nigdy nie byliśmy ze sobą razem, oddzielał nas zawsze wasz grzech, a mogło być inaczej - mówi Pan. Mogło być to skończone, mogło być porzucone. Człowiek, który się waha czy smaki tego świata zostawić, czy może nie zostawić, bo może to tak szkoda tego swojego przywileju korzystania z tej swojej głupoty, z tego odstępstwa, z tej beztroski i tak sobie czerpać od diabła trochę, a potem coś do Jezusa przyjść.

Jezus mówi: Jeśli nie masz czystości w swoim życiu, Jezus mówi: Nigdy cię nie znałem. On nie przyszedł zabawić nas opowieściami o niebie, zabawić nas cudami dokonywanymi. On przyszedł zbawić nas od naszych grzechów. Pomyśl o tym, że od twoich grzechów Jezus przyszedł cię zbawić. Jeśli chcesz bawić się swoją wiecznością, dalej siedząc w grzechach jakiś, to pamiętaj, że Jezus przyjdzie i jeżeli spotka cię w tym stanie, powie: Nigdy cię nie znałem, bo mogłeś porzucić swoje grzechy, mogłaś przestać grzeszyć. Mogliśmy należeć do Niego z całego serca, myśli i duszy, ponieważ to jest Zbawiciel, który ma moc zbawić Swój lud od naszych grzechów. To tylko nasza niechęć do Niego jako Zbawiciela może powstrzymać nas i pozostawić w naszych grzechach. Człowiek, który żyje dalej w swoich grzechach, on jest oddzielony od Boga, Jezus przyszedł nas pojednać z Bogiem, oczyściwszy nas z naszych grzechów uwolnić nas od kręcenia się po świecie, abyśmy zaczęli chodzić przed obliczem Bożym tak jak Bogu się podoba.

Jezus mówi do tych ludzi: Nigdy was nie znałem. Oni mówią: Przecież my Cię znamy. Ale Jezus mówi: Ale Ja was nie znam, bo nie daliście się zbawić. Przeróżające, bo to znaczy koniec.

"Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w Królestwie Bożym, siebie samych zaś precz wyrzuconych. I przyjdą ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa, i zasiądą w Królestwie Bożym. I ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi."

Można chodzić na zgromadzenia, można mieć Biblię i można zginąć w gehennie. Wystarczy nie dać się zbawić ze swoich grzechów, nie dać się uwolnić ze swego odstępczego życia, nie dać się wprowadzić w życie uległe Bogu, życie otwarte, czyste, prawdziwe, nie dać się uwolnić z jednego i wprowadzić w drugie. To jakby odpowiedzieć: Panie, mnie tylko ciekawi to, co Ty mówiłeś, mnie tylko ciekawi to, co Ty potrafisz zrobić, ale mnie nie ciekawi to, żeby zupełnie zostawić ten świat, mnie nie ciekawi to, mnie świat ciekawi, świat mi się podoba, ja nie zostawię świata z powodu Ciebie. Ty możesz mnie nauczać i mówić, ale ja nie widzę, żeby zostawić ten świat. Umrzeć dla świata i żyć dla Ciebie tylko? No, i Pan Jezus mówi: No to jeżeli ty tego tak nie widzisz, to Ja cię nie widzę w Swoje wieczności. To jest prawda, tak samo jak było prawdą, że On chodził po Jerozolimie i oni Go nie przyjęli. I dzisiaj nie ma tam kamienia na kamieniu. To jest prawda, co Jezus mówi, abyśmy mogli pojąć to, że każda wypowiedź Jezusa jest prawdziwa.

Ew. Mateusza 21 rozdział od 28 wiersza:

"A jak się wam wydaje, pewien człowiek miał dwóch synów, przystępując do pierwszego, rzekł: Synu, idź pracuj dziś w winnicy. A on odpowiadając rzekł: Tak jest, Panie, ale nie poszedł. I przystępując do drugiego powiedział tak samo, a on odpowiadając rzekł: Nie chcę, ale potem zastanowił się i poszedł. Który z tych dwóch wypełnił wolę ojcowską? Mówią: Ten drugi. Rzecz im Jezus: Zaprawdę, powiadam wam że celnicy i wszetecznicze wyprzedzają was do Królestwa Bożego. Albowiem przyszedł Jan do was ze zwiastowaniem sprawiedliwości, ale nie uwierzyliście mu, natomiast celnicy i wszetecznicze uwierzyli mu, a wy chociaż to widzieliście, nie odczuliście potem skruchy, aby mu uwierzyć".

Człowiek przychodzi do pokuty i mówi: Co ja robię, przecież ja żyję wbrew Bogu? Przecież ja żyję wbrew Jego woli. I człowiek przychodzi do pokuty i mówi: Boże ja chcę zrobić to, co Ty chcesz, żebym ja zrobił, czy zrobiła. Boże, ja pójdę do Twojej winnicy i będę pracować. Boże kochany, przecież to jest tak wielkie, że Ty chcesz, żebym ja u Ciebie pracował w ogóle. To jest cudowne, Boże. I taki człowiek idzie i korzysta z tego, co Bóg daje. I mimo wszystko, że ludzie widzą na tej ziemi nawracających się grzeszników, dalej pozostają uparcie na swoim, uważając, że nie potrzebują tego, mówiąc, że wystarczy im to, co mają. Ewangelia Łukasza 7 rozdział od 24 wiersza:

"A gdy odeszli posłańcy Jana zaczął Jezus mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustynię? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć, czy człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto ci, którzy w szatach wspaniałych chodzą i w przepychu żyją są w pałacach królewskich. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Owszem powiadam wam i więcej niż proroka, to jest ten, o którym napisano: Oto posyłam posłańca mego przed tobą, który przygotuje drogę twoją przed tobą. Powiadam wam, nikt z tych, którzy się z niewiast narodzili nie jest większy od Jana, lecz najmniejszy w Królestwie Bożym jest większy od niego. A cały lud, który to usłyszał i celnicy wielbili sprawiedliwego Boga za to, że byli ochrzczeni chrztem Jana. Natomiast faryzeusze i uczeni w zakonie wzgardzili postanowieniem Bożym o nich samych, bo nie dali się przez niego ochrzcić. I rzekł Pan: Z kim więc porównam ludzi tego pokolenia i do kogo są podobni? Są podobni do dzieci, które siedząc na rynku wołają jedne na drugie tymi słowami: Graliśmy wam na piszczałce, a

nie tańczyliście. Nuciliśmy pieśń żałobną, a nie płakaliście. Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel, który nie jada chleba i nie pija wina, a mówicie: Ma demona. Przyszedł Syn Człowieczy je i pije, a mówicie: Oto żartok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. A usprawiedliwiona została mądrość przez wszystkie dzieci swoje".

To stale na przekór, stale przeciwko. Bóg mówi: Miłuję cię, chcę cię zbawić, przyjdź do Mnie. Nie, nie mam czasu, kiedyś indziej. Zawsze na przekór, jak takie przekorne dzieci, które zamiast się smucić, to się cieszą, zamiast cieszyć się, to smucą się. Zawsze odwrotnie, nie tak jak Ty chcesz, Boże. Odrzucili Jana, odrzucili Jezusa, uważając, że są mądrzy, żyli na przekór. Ilu ludzi żyje na przekór Bogu i czują się mądrymi, lecz co będzie później?

I od 36 wiersza:

"I zaprosił go pewien faryzeusz, aby z nim jadł. Wszedłszy tedy do domu tego faryzeusza zasiadł do stołu. A oto pewna kobieta z tego miasta, grzesznica dowiedziawszy się, iż zasiada przy stole w domu faryzeusza, przyniosła alabastrowy słoik olejku. I stanąwszy z tyłu u jego nóg zapłakała i zaczęła łzami zlewać nogi jego i włosami swojej głowy wycierać. A całując jego stopy namaszczała je olejkiem. Ujrawszy to faryzeusz, który go zaprosił, mówił sam w sobie: Gdyby ten był prorokiem wiedziałby kim i jaka jest ta kobieta, która go dotyka, bo to grzesznica. Na to Jezus rzekł do Niego: Szymonie mam ci coś do powiedzenia. A ten mówi: Powiedz Nauczycielu. Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników, jeden był dłużny pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli z czego oddać, obydwóm darował. Który więc z nich będzie go bardziej miłował? A Szymon odpowiadając rzekł: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. A on mu rzekł: Słusznie osądziłeś. I zwróciwszy się do kobiety, powiedział Szymonowi: Widzisz tą kobietę, wszedłem do twojego domu, a nie dałeś wody do nóg moich, ona zaś łzami skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła. Nie pocałowałeś mnie, a ona odkąd wszedłem, nie przestała całować nóg moich. Głowy mojej oliwą nie namaściłeś, ona zaś olejkiem namaściła nogi moje. Dlatego powiadam ci, odpuszczono jej liczne grzechy, bo bardzo miłowała. Komu zaś mało się odpuszcza, mało miłuje. I rzekł do niej: Odpuszczone są grzechy twoje. I zaczęli współbiesiadnicy rozważać sobie, któż to jest ten, który nawet grzechy odpuszcza? I powiedział do kobiety: Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokój".

Widzicie ten faryzeusz zaprosił Jezusa, Nauczyciela. Może mu się podobało jak Jezus naucza. I kiedy Jezus wszedł do jego domu, to był Jezus, Nauczyciel. Podejrzewał, że może jest prorokiem. I gdy ta kobieta podeszła: gdyby był prorokiem, to by wiedział, co to za kobieta jest. A ta kobieta widziała w Nim jeszcze Chrystusa, Mesjasza, Zbawiciela. I dlatego ona podeszła do Jezusa jak do Chrystusa, okazując Mu szacunek i wdzięczność za to, że On jest jej Mesjaszem i jej grzechy są u Niego przebaczone. I ona okazała Mu wielką wdzięczność, bo dla niej był nie tylko Jezusem, ale Jezusem Chrystusem. Szymon zaś widział w Nim tylko człowieka, ani Go nie uszanował, ani Go nie ucałował, nie zrobił tego, co zrobiłby wobec kogoś komu należy się szacunek, czy się większy, a ta kobieta doznała jak wiele znaczy dla niej Jezus.

Co wolisz, czuć się większym i decydować i oceniać Jezusa? Czy chcesz być jak ta kobieta, która z wdzięcznością obmywa Mu stopy i całuje Go? Wdzięczna za przebaczenie. Kim chcesz być, sztywnym faryzeuszem, który mówi: No, wiem to jest jakiś Nauczyciel? Czy głęboko poruszoną osobą, która w Nim

widzi swojego Mesjasza, który ci wszystkie twoje grzechy przebaczył.

Ewangelia Łukasza 7 rozdział od 1 wiersza:

"A gdy dokończył wszystkich słów swoich do słuchającego go ludu, wszedł do Kafarnaum. A sługa pewnego setnika bardzo przez niego ceniony, zachorował i bliski był śmierci. A usłyszawszy posłał do niego starszych żydowskich prosząc go, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę. A oni przyszedłszy do Jezusa prosili go usilnie mówiąc: Godzien jest abyś mu to uczynił, miłuje bowiem lud nasz i sam zbudował nam synagogę. Jezus poszedł z nimi. A gdy już był niedaleko domu setnik posłał przyjaciół i kazał mu powiedzieć: Panie, nie trudź się, nie jestem bowiem godzien, abyś wszedł pod dach mój. Dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego, by przyjść do ciebie, lecz powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy, mającym pod sobą żołnierzy i mówię temu, idź a idzie, a innemu przyjdź, a przychodzi, a słudze memu, czyni to, a czyni. A gdy to Jezus usłyszał zdziwił się i zwróciwszy się do towarzyszącego mu ludu, rzekł: Powiadam wam, nawet w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem. A ci, którzy byli posłani, po powrocie do domu zastali sługę zdrowego".

Oto ten setnik rozpoznał w Nim Chrystusa, nie tylko Jezusa, bo Jezusa imię wielu nosi, do dzisiaj. Ale żaden z nich nie jest Chrystusem, nie jest godny tej czci i szacunku i tej pewności, że On może powiedzieć i tak się musi stać. Jak więc wielkim jest Ten, który jest Jezusem Chrystusem. Jak wielu ludzi z Niego korzystało i korzysta, gdy Mu oddają cześć i szacunek. Ale gdy Go mijają i uważają się za mądrzejszych, uważają, że oni będą oceniać Jezusa i mówić: No, coś za wolno to wszystko robisz, a ja myślałem sobie, że Ty będziesz to robić szybciej, że Ty bardziej będziesz zapobiegliwy, co do mojego życia. A Pan Jezus mówi: A co ty robisz ze swoim życiem? Zamiast szanować Mnie i poważać, i słuchać, co do ciebie mówię, ty sobie oceniasz Mnie. Nadal jesteś sędzią zamiast stać się grzesznikiem, grzesznicą, która potrzebuje Zbawiciela, Chrystusa. Ew. Jana 1 rozdział 27 wiersz:

"To ten, który przyjdzie po mnie i któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka sandałów jego".

Oto masz ocenę największego z ludzi. Jezus jest Tym, któremu nie jestem godzien nawet rzemyka u sandałów rozwiązać, a jak wielu ludzi nie szanuje Jezusa nawet na tyle, żeby zrozumieć kim On jest i sobie lekko wymawiają to imię i myślą sobie, że są bohaterami ludzkimi. A ten, który naprawdę wiedział o Jezusie, powiedział, nie jestem Mu godzien nawet rzemyka u sandałów rozwiązać, tak wielkim jest On. Chodził po Jerozolimie i nie rozumieli kto chodzi po Jerozolimie. Nauczał nie rozumieli kto naucza, ale prosty lud, ci, którzy widzieli, co się z nimi dzieje, kiedy patrzą na Niego, widzieli co się dzieje z ich sercem, kiedy słuchali Jego słów. Ci uznali, że jedynie on może im pomóc. I tak się stało, wyprzedzili tych uczonych w Piśmie, tych sędziów, osądaczy i znaleźli w Jezusie Zbawiciela. Wiecie, kiedy myślimy o tym, to możemy pojąć, że to Jezus Chrystus. Musiał się przełamać, żeby przyjść do nas, do brudnych, śmierdzących, pysznych, dumnych, aroganckich, zadowolonych z samych siebie ludzi, w których aż śmierdziało diabłem. To ty kiedy jesteś pachnącem i wchodzisz do śmierdzącej speluny i czujesz ten smród tych sienników śmierdzących, po tych niekąpanych mężczyznach, czujesz ten cały smród, to ty

musisz się przełamać, żeby tam zostać i mówić im o Zbawicielu. To Jezus okazuje nam tak wielką miłość i pozwala nam do Siebie przychodzić, kiedy jesteśmy jeszcze niedoskonalimi. To Ojciec w Jezusie pozwala nam przychodzić do Siebie, kiedy jesteśmy niedoskonalimi. Pomyśl o tym, bracie, siostró. I to jest łaska.

Oddaj mu chwałę, tak jak Mu się należy, że On chce z tobą mieć społeczność. Ilu jest trędowatych? Ilu chorych? Ilu żyje dalej w grzechach? A Jezus nadal przychodzi by mówić do człowieka, ogłaszać mu, że krew Jego oczyszcza, że można skorzystać, że można się uratować. On nie przyszedł zatracać, ale ratować. Kim więc Jezus jest dla mnie i dla ciebie. Pomyśl, jak dla wielu ludzi jest to zwykły ktoś tam, dalej zwykły ktoś tam. Czytają Biblię i dalej siedzą w swoim „ja”. Modlą się i idą zaraz robić swoje. Kim więc jest Jezus dla wielu ludzi? Jan rozumiał, nawet nie jestem godzien Mu rzemyska rozwiązać, a wielu się lekkomyślnie modli i uważa, że wielką rzecz wyświadczyli Jezusowi. To On wyświadcza, że chce wysłuchać. To jest Jego łaska, że On chce takiego grzesznika wysłuchać, że On się pozwala dotykać tej grzesznicy, to jest Jego łaska, Jego miłość, Jego dobroć.

Więc kim ma być Jezus dla mnie i dla ciebie? Czy Ten, któremu będziemy oddawać chwałę i cześć, i słuchać Go, jak tego, którego słowo jest wyrocznią dla mnie i dla ciebie? Czy dalej będziemy osądzać: czy warto posłuchać, czy nie warto posłuchać Jezusa? Gdzie będziemy Go słuchać, a gdzie nie będziemy Go słuchać? I co wtedy będzie? Będzie tragedia. My korzystamy dzisiaj z tego, że Jezus nas miłuje, okazuje nam łaskę i pozwala nam się do Siebie zbliżać, chociaż jeszcze śmierzimy. Pokornym Bóg łaskę okazuje, pysznym się przeciwstawia. To Jego łasce zawdzięczamy, że klękamy na kolana i możemy się modlić i mówić: Ojcze, że możemy wymieniać imię Jezusa Chrystusa i cieszyć się, że On jest naszym Zbawicielem. To jest ta łaska, ta dobroć. Ta ziemia powinna zginąć, a Bóg podtrzymuje to wszystko, abyś ty i ja, byśmy mogli tu rosnąć, wzrastać w poznawaniu Ojca i Syna. Wykorzystuj czas i go nie marnuj na balansowanie między złem, a dobrem. Pomyśl co naprawdę jest dobre, o czym Jezus powiedział, że jest dobre i tego się chwytaj. Im szybciej, tym lepiej, żeby się nie okazało, że będzie za późno, a potem powiesz: byłem Panie, na tylu zgromadzeniach, słyszałem przecież wierzyłem w Ciebie, a Jezus powie: Nie znam cię, bo da dalej czynisz nieprawość.

1 List Piotra 1 rozdział 8 i 9 wiersz:

"Tego miłujecie chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz."

Pamiętajmy, Jezus potrafi i to jest piękne, że chociaż Go nie widzieliśmy wiemy coraz więcej o Nim, bo nam chce się dać poznawać. A im więcej wiemy, tym bardziej rozumiemy, że to jest taka łaska i rośniemy z łaski w łaskę, coraz bardziej pojmujemy, że zaprawdę Bóg jest łaskawy dla nas dając nam Swego Syna, dając nam Swego Ducha, dając nam czas na ziemi, abyśmy porzucając zło przyjmowali dobro. Amen.